

Miguel Cervantes i Michał Czajkowski – (nie)możliwe związki

Elżbieta Nowicka*

DOI 10.24425/rl.2022.142993

ruch literacki • R. LXIII • 2022 • Z. 5 (374) PL

PL ISSN 0035-9602

Głównym obiektem zainteresowania niniejszego artykułu będą *Dziwne życia Polek i Polaków* Michała Czajkowskiego (Sadyka Paszy). Dziełko powstało – wskazuje na to dedykacja żonie, Ludwice ze Śniadeckich – w 1862 roku, wydane zostało w Lipsku w roku 1865, jako tom dziewiąty *Pism* Michała Czajkowskiego¹. Wybór ten może okazać się na pierwszy rzut oka równie ‘dziwny’ jak losy bohaterów opowieści Czajkowskiego, bowiem ani postać Don Kichota, ani najmniejsza wzmianka o Cervantesie, nie pojawiają się w nim ani razu, wymaga więc on wstępnych wyjaśnień i założeń, dla których kontekstem stać się musi polska literatura doby romantyzmu i otaczające ją idee historiozoficzne i polityczne.

Jak wywodzi Piotr Sawicki w serii przeglądowych artykułów, postać rycerza z la Manchy pojawia się w polskiej literaturze na większą skalę dopiero w wieku dwudziestym. W stuleciu poprzednim objawia się rzadziej; autor wskazuje m.in. na *Lalkę*, *Beniowskiego*, *Pana Tadeusza* i *Nowego don Kichota* oraz wiersz Norwida *Epos-nasza*. Ponadto przypomina o skojarze-

* Elżbieta Nowicka – prof. dr hab., historyk literatury w Instytucie Filologii Polskiej UAM w Poznaniu.

ORCID: 0000-0002-8166-8306

¹ Korzystam z wydania: M. Czajkowski, *Dziwne życia Polaków i Polek*, Lipsk. Wydawnictwo F.A. Brockhause, 1900 (po przytoczeniach w tekście podaję w nawiasie stronę za tym wydaniem).

niach i refleksjach związanych z błędnym rycerzem i jego giermkim, jakie pozostawili podróżnicy i żołnierze, którzy poznali Hiszpanię bezpośrednio, w trakcie wypraw napoleońskich bądź podjętych samodzielnie wędrówek².

Każde z wymienionych wyżej dzieł zasługuje z pewnością na oddzielne opracowanie, gdyż w każdym przypadku postać Don Kichota podlega przeniesieniu we właściwą autorowi tonację stylową i jest podporządkowana wynikającym z fabuły utworu transpozycjom³. Pewnych wzmianek dostarcza też korespondencja pisarzy, m.in. Słowackiego i Krasińskiego, mimo to jednak weryfikowalna w prosty sposób obecność Rycerza Smętnego Oblicza i jego twórcy na kartach polskich romantyków może wydać się zaskakująco skromna, szczególnie w zestawieniu z innymi 'wielkoludami' światowej literatury i ich dziełami – Szekspirem, Dantem, Goethem, Calderonem... Taki stan rzeczy prowadzi myśl w dwa kierunki, w stronę hipotetycznego naszkicowania jego przyczyn, to po pierwsze. A po wtóre wiedzie w kierunku przypuszczenia, że donkichotowych śladów warto szukać w miejscach nieoczywistych, a nawet niespodziewanych, przyjmując w tych poszukiwaniach osobne założenia i metody.

Spoglądając w stronę romantycznego podróżopisarstwa (i podróży samych poetów) zauważamy, że wędrówka rycerza z la Manchy w oczach polskich romantyków została przysłonięta i przez dobiegające jeszcze z osiemnastego wieku echa podróży bez celu o sternowskim rodowodzie, podróży, która w dowolnym momencie może zostać przerwana, i przez wędrówki, których głębokim celem było rozpoznanie pryncypiów własnej egzystencji, pobudzane, między innymi, przykładami Chateaubrianda i Byrona. Bohaterowi Cervantesa przyświecał wyraźny cel, a raczej zespół celów, których nie ma powodu opisywać bliżej (obrona słabych, naśladowanie ksiąg rycerskich, podkreślenie i podtrzymanie godności hidalgo), co w oczywisty sposób czyni go bliskim romantykowi i co dokumentuje wspaniały, wymieniony już wiersz Norwida. Jednakże romantyk, posiadając wyraźny cel, którym bywał powrót do domu, zanurzenie się w tajemnicach Wschodu czy zdobycie poetyckiej sławy podążał raczej śladami Ulissea czy Don Juana, przy tym czynił nader często ze swojej wyprawy epopeję

2 P. Sawicki, *Od Norwida do... Poczet Don Kiszotów polskich (dalece niepełny)*, „Rozprawy Komisji Językowej” Wrocławskiego Towarzystwa Naukowego, cz. 1: tom XXXIII, Wrocław 2006, s. 273–280, cz. II: tom XXXIV, Wrocław 2007, s. 3–15; zob. też antologię *Hiszpania malowniczo-historyczna. Zapirenejskie wędrówki Polaków w latach 1838–1930*, wstęp i opracowanie Piotr Sawicki, Wrocław 1996, Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego.

3 Sygnalizuję na prawach przykładu: reminiscencja postawy oświeceniowej, żartobliwej i pobłażliwej wobec bohatera; ironia romantyczna i nostalgia; problem prawdy ukrytej pod pozornym szaleństwem; apologia wierności ideałom...

egzystencjalnego doświadczenia, badając własną jaźń, podążając śladami baśni i archetypów.

Don Kichot – jako powieść – rozpoczyna się słowami (zna je ponoć na pamięć każdy, kto przeszedł przez edukację w hiszpańskiej szkole): „W pewnej wiosce Manczy, której nazwy nie mam ochoty sobie przypomnieć...”⁴ zaczyna się więc wyznaniem niechęci do wyjawienia miejsca lub przekorną deklaracją niepamięci. Polscy pisarze, przy wszystkich biograficzno-topograficznych zawikłaniach i zmianach, w jakie obfitowały ich żywoty, kultywowali miejsca (Wilno, Krzemieniec, Mazowsze), a z pamięci uczynili narzędzie porządkowania świata i własnej tożsamości.

Powyższe uwagi, skrótowe i z pewnością upraszczające znacznie bardziej złożony obraz rzeczywistości literatury prowadzą w stronę myśli, że wysiłek odnajdywania donkichotowych wątków w narracjach powieści oraz poematów i czytelnej symbolice poezji warto uzupełnić perspektywą, jaką wyznaczają tropy kulturowego i historycznego paralelizmu między Hiszpanią czasu Cervantesa i nieistniejącą jako samodzielny organizm polityczny Rzeczpospolitą dziewiętnastego wieku. Interesujących wskazówek dostarcza w tej kwestii Joachim Lelewel.

W Przedmowie do trzeciego wydania *Historycznej paraleli Hiszpanii z Polską* (tekst zasadniczy z 1820 roku) Lelewel tak kreślił program kulturowo-historyczny, którego efektem jest przedstawiane publiczności dzieło:

Żeby charakteryzować dzieje narodowe, żeby je paralelować – na to starożytność nie wpadła, albowiem nie dostawało jej wyższych i ogromniejszych widoków, jakie dziś historię zajmują. Zacieśnieni do współczesności prawie, zajmowali się obecnością polityczną, a nie zajmowali się widokami moralnych i niewidomych sił, które uczuciem odgadywać się dają. Zbyt niepomiarowanie wielbiący piękne starożytnych słowa i w wyłożeniu zgrabną sztukę, lekceważą wyższą w naszych wiekach dążność historii, poniewierają większymi i ogólniejszymi widokami.[...] Wszakże trwanie narodu jest dłuższe aniżeli życia ludzkiego. Nie w jednej generacji początki zdarzeń, usposobień działalności narodu szukać należy, tak jak nie nagle w pojedynczym człowieku usposobienie, skłonności i zdolności się rozwijają.⁵

Jednocześnie Lelewel zaznacza, że konstruowana przez niego paralelność losów Hiszpanii i Polski opiera się tyleż na podobieństwach, co i na różnicach, bowiem paralele „nie wyszukują tożsamości, owszem – w po-

⁴ M. de Cervantes, *Przemysłny szlachcic Don Kichot z Manczy*, przekład, wstęp i opracowanie Wojciech Charchalis, Poznań 2014, Dom Wydawniczy Rebis, s. 99.

⁵ J. Lelewel, *Historyczna paralela Hiszpanii z Polską*, oprac. Jan Kieniewicz, Warszawa 2006, Wydawnictwo DiG, s. 19.

zornych i przypadkowych podobieństwach uderzają w różnice. Jedynie tylko różnic i odcieni ścigają, albowiem nigdzie jedno z drugim tożsamości nie zachowa, nigdzie bez skazy, bez zmiennego nagięcia, bez modyfikacji bieg rzeczy ludzkich w jednostajności się nie ostoï⁶.

Bliskie podobieństwo losów obu krajów i narodów wybrzmiewa najsilniej w napisanym już po upadku powstania listopadowego dodatku *Kontynuacja. Hiszpanie i Polacy próbują się podźwignąć*, w którym historyk rozważa wydarzenia czasu sobie współczesnego i bada szansę „podźwignięcia się z niewoli przez udział w ruchu rewolucyjnym”⁷. Jednak wewnętrznych, ukrytych dla oka współczesnych symptomów upadku Hiszpanii upatruje już w czasie jej potęgi, a więc w dobie panowania Karola V; podobne procesy zauważa po wygaśnięciu dynastii Jagiellonów w Polsce⁸.

Lelewel rozważa losy obu narodów w porządku chronologicznym, doprowadzając je do początku wieku XVIII, kiedy, jak zauważał, oba kraje, choć jeszcze pozostają w swoich dawnych granicach, to utrzymują je jedynie za sprawą obcej władzy i obcego oręża.

Ta historiozoficzna rama, jaką tworzy historyk dla swoich rozważań nad paralelnym (co znaczy także uwzględniającym różnice) w przebiegu losów dwóch krajów kresowych („stanowią one na dwóch krańcach Europy dwie społeczności”)⁹, ich rozkwitu, upadku i wysiłków odzyskania wolności wyznaczy kierunek mojego myślenia o poszukiwaniu śladów Don Kichota w tekście, w którym ani ta postać, ani jej twórca nie zostały w sposób bezpośredni przywołane. W polu uwagi znajdują się więc możliwe paralele, wynikające z takiej konstrukcji i postawy bohatera Cervantesa i bohaterów Czajkowskiego, które wynikają z ich wspólnego zawładnięcia przez silną i konsekwentnie wyznawaną ideę oraz wynikające z niej czyny. Paralele wynikają też ze sposobu opowiadania, który łączy najróżniejsze konwencje dostępne i łatwo rozpoznawalne w XVI/XVII-wiecznej Hiszpanii, czyli narracje romansu rycerskiego, powieści łotrzykowskiej i poezji pastoralnej oraz na ziemiach XIX wiecznej Polski (gawęda szlachecka, facecja, dyskurs historyczny i historiozoficzny). Obu autorów dzieli wprawdzie okres blisko trzech stuleci i z pewnością odmienne warunki życia, jednak biografie jednego i drugiego obfitowały w dramatyczne

⁶ Tamże, dz. cyt., s. 19.

⁷ J. Kieniewicz, *Dlaczego trzeba czytać Lelewela*, [w:] J. Lelewel, dz. cyt., s. 11.

⁸ „Nie bez ciężkiego wysilenia państw swoich Karol V [król Hiszpanii i cesarz, przyp. autorki] odnosił zwycięstwa. Te przy zaprowadzonym despotyzmie różnych uciążliwych porządkach i zmianach rzucały zarodki i wewnętrzne nasiona upadku Hiszpanii” i „Trzykrotne od zgonu Jagiellonów bezkrólewia otworzyły w Rzeczypospolitej rany, które przy uzupełnionym demokratyzmie szlachty, różnych porządkach i zmianach rzucały zarodki i wewnętrzne nasiona upadku Polski” (J. Lelewel, dz. cyt., s. 30).

⁹ J. Lelewel, dz. cyt., s. 59.

odmiany losu¹⁰. Sytuacje wyjściowe wydają się zatem raz krańcowo różne, to znów uderzająco podobne, myślę jednak, że i opowieść o Don Kichocie, i narracje o „dziwnych życiach Polaków i Polek” posiadają wspólne jądro. Jest nim ironiczno-nostalgiczne poczucie zamknięcia pewnego czasu, żywego pulsu pewnej kultury i materialno-społecznej rzeczywistości, wyraźnie odczuwalne w dziele Cervantesa, a przytłumione narracyjną grandilowencją w opowieściach Czaikowskiego. Ponawiane wyprawy, zmagania z przeciwnościami, wspólne obu dziełom, same w sobie nie mogą oczywiście stanowić bazy wyjściowej dla snucia porównań, ale to, co na planie samych fabuł wydaje się zbyt ogólne i szerokok zakresowe (wędrowka to temat przynależny bardzo wielu opowieściom), to już charakter wędrowek, nasyconych nieoczekiwanymi spotkaniami i niezłomnie wierną wobec podjętych zobowiązań bohatera postawą umożliwiającą zbliżenie postaci stworzonych przez obu autorów. Nie tylko zresztą plan zdarzeń, ale plan narracji ma tutaj znaczenie, co okaże się dalej. Czaikowski nie oddaje jednak w ręce czytelnika przefiltrowanej przez doświadczenia dziewiętnastowiecznego emigranta i żołnierza „lekcji” Don Kichota aktualizowanej w polskich warunkach kulturowych i historycznych, lecz snuje – przynajmniej werbalnie niezależnie – opowieść o ludziach wydanych na łup własnych wyobrażeń w rzeczywistości odczuwanej to naturalna, to zupełnie obca. Postawa ironiczno-nostalgiczna może być więc tyleż próbą zrozumienia tego świata, co i obroną przez jego przerażającym, obiektywnym stanem.

Trzeba w tym miejscu koniecznie dodać, że nostalgia za minionym lub właśnie mijającym światem wypełnia niejednen tekst polskich autorów tamtego czasu. Przywołanie – tylko na prawach przykładu – *Wieczorów wołyńskich* J.I. Kraszewskiego czy *Szlachcica Zawalni* J. Barszczewskiego¹¹ pozwala jednak dostrzec różnicę między tymi opowieściami a dziełkiem Czaikowskiego. Otóż rzeczywistość ludzi, przedstawianych przez Kraszewskiego i Barszczewskiego znajduje się w przesmyku między wczoraj a jutro, między pewnym, znajomym światem a znajdującymi się tuż za jego miedzą cywilizacyjnymi zmianami, które budzą niepokój i wzmagają nostalgię za czasem utraconym. To znów szkic grubą kreską, utwory te odznaczają się bowiem innym w każdym przypadku natężeniem tęsknoty i niepokoju, zestawiając jednak choćby z tymi przykładami dziełko Czaikowskiego zauważamy, że jego bohaterowie, a więc i związana z nimi refleksja narratora omija wyzwania stawiane przez cywilizacyjne nowinki, a jeśli

¹⁰ Na temat biografii Cervantesa zob. bibliografię sporządzoną przez Krzysztofa Śliwę, w niniejszym tomie.

¹¹ Na temat obu zob. ostatnią książkę I. Węgrzyn, *Wyczerpana tradycja. Szkice literaturze polskiej XIX wieku*, Warszawa 2021, Wydawnictwo IBL PAN (tu szczególnie strony 52–53 i 87–95).

nawet one się na chwilę pojawiają, to w charakteryzacji na poły komicznej, zrównującej ich przedstawicieli z głównymi, 'dziwnymi' bohaterami¹². Nostalgia Czajkowskiego, jak okaże się dalej, nie bierze się z lęku przed cywilizacyjną zmianą, jej źródła wypływają z innego miejsca, w którym skupia się przywiązanie do status quo razem z obawą, że nie da się osiągnąć zakładanego kształtu przyszłości.

Jak przypomina Zofia Dambek-Giallelis, książkę Czajkowskiego znał Norwid, nazywając jej autora „hultajskim Plutarchem”, prawdopodobnie dlatego, że jego bohaterowie nie przystawali do wysokiego, skrojonego przez *Żywoty sławnych mężów* wzorca¹³. Czajkowski, znany już wcześniej, od lat trzydziestych dziewiętnastego wieku jako autor poczytnych opowiadań i powieści (*Powieści kozackie*, *Wernyhora*, *Kirdżałi*, *Owrućzanin*) pisał *Dziwne życia...* w takiej fazie biografii, w której wielkie zamiary jego własnego życia okazały się klęską; tak stało się z projektem odbudowy wojskowego stanu kozackiego w państwie otomańskim przeciwko Rosji, którego fiasko odsłoniła wojna krymska. Uważany przez wielu za fantastę, posiadał przychyłność księcia Adama Czartoryskiego i jego otoczenia, działał w Turcji i na Bałkanach jako agent Hotelu Lambert, jednak po śmierci księcia w 1861 roku stał się już tylko jednym z dowódców armii tureckiej, a jak pisała monografistka pisarza, w tym czasie „stał na ruinie swojego życia”¹⁴. *Dziwne życia...* układał właśnie wtedy, świadczy o tym dedykacja żonie z datą roku 1862, a jego późniejsza egzystencja (około roku

12 Na temat angielskich dziennikarzy, korespondentów pewnego dziennika, towarzyszących wojsku: „A do tego dziewięciu korespondentów Anglików, w kurtkach, we frakach, w bluzach, w kapeluszach, w kaszkietach, z białymi rękawkami, chustami, dziwnie wystrojonych, jak to jest we zwyczaju Anglików na Wschodzie. Było to połączenie dziwaków wschodu, z dziwakami zachodu, tradycji dawnej rycerskiej z komfortem ucywilizowanego dzentylmenów pióra.” (*Dziwne życia...*, s. 163).

13 Z. Dambek-Giallelis, „Plutarch-hultajski” – „Dziwne życia Polaków i Polek” Michała Czajkowskiego jako próba (anty)kanonu, [w:] też: *Dziwne kształty życia. Studia i szkice z dziejów biografistyki polskiej połowy XIX wieku*, Poznań, 2019, Wydawnictwo Naukowe UAM, s. 196; tam też literatura dotycząca wojny krymskiej i działań Hotelu Lambert w Turcji i na Bałkanach (dziękuję Autorce książki za zwrócenie mojej uwagi na dziełko Czajkowskiego).

14 J. Piotrowiczowa, *Michał Czajkowski jako powieściopisarz*, cyt. za Dambek-Giallelis, dz. cyt., s. 198. Na temat powieści kozackich Czajkowskiego zob. Andrzej Fabianowski, *Historiozoficzna funkcja Ukrainy w dziele Michała Czajkowskiego*, https://shron1.chtyvo.org.ua/Fabianowski_Andrzej/Historiozoficzna_funkcja_Ukrainy_w_dziele_Michaa_Czajkowskiego_pol.pdf?PHPSESSID=tosnns4tc9t75bl0r1 (dostęp 30.05.2022); M. Ruszczyńska, *Między Słowiańszczyzną a Orientem. Na przykładzie wybranych powieści Michała Czajkowskiego*, w: *Wschód muzułmański w literaturze polskiej. Idee i obrazy*, red. Grzegorz Czerwiński, Artur Konopacki, Białystok 2016, Alter Studio, s. 97–114.

1872 powrócił na Ukrainę, w granice cesarstwa rosyjskiego, przyjął prawosławie, w 1886 roku zginął samobójczo) rysuje się pod znakiem intensywnego poczucia końca jego własnego świata. Opisane przez niego żywoty autentycznych postaci przedstawiają intensywną kumulację historycznych konkretów z odniesieniami i kryptocytami literackimi oraz czystą fantastyką rodem z tysiąca i jednej nocy. Bohaterowie *Dziwnych żyć...* nie posiedli, jak Don Kichot, książkowej erudycji, tę ma za nich narrator, wikłając swoją opowieść w liczne nawiązania do dzieł Mickiewicza, Krasińskiego, Siemienińskiego i wielu, wielu innych autorów tamtego czasu. Przypomina też liczne współczesne sobie, realne postaci – Mickiewicza, Wojciecha Grzymałę – wiernego towarzysza i korespondenta Chopina – Poniatowskich z Tahańczy, samego Adama Czartoryskiego i trudnych do policzenia, a czasem też do zidentyfikowania polityków i wojskowych z Turcji, Francji, Rosji i Bałkanów.

Bohaterowie własnych „utworów”

„Tu dopiero na bujnej Ukrainie rozwinęła się bujna imaginacja Juliana Duszyńskiego. Przywdział na siebie biały mundur z czerwonymi rabatami, jakicheś ułanów, których nikt nie widział, o których nikt nie słyszał, szlify pułkownikowskie, pióropusze jeneralskie, orderzy nie tylko wszystkich sprzymierzeńców, ale wszystkich rządów zwyciężonych przez Napoleona zawiesił na piersi. Wołyń pierwszy przyklasnął temu **bohaterowi swojego własnego utworu**.” (*Dziwne życia*, s. 94, podkr. autorki)¹⁵.

Słynący – jak pokazują świadectwa współczesnych mu – z fantazji i talentu do łgarstwa Julian Duszyński stał się w narracji Czajkowskiego postacią stworzoną przez własne opowiadanie. Czajkowski pisze o nim jako o „dziwacznym, w części przesadzonym, ale w części prawdziwym **istnieniu**” (*Dziwne życia*, podkr. autorki, s. 89), a więc o człowieku, w którym osobliwie splatają się zmyślenie i prawda. Zmyślenie i prawda splatają się więc nie tylko w trybie opowiadania (bohatera o sobie i narratora o nim), ale w samym indywiduum, stanowią integralną część jego istnienia. Duszyński tym samym nie tylko opowiada o swoim locie na strusiach z Egiptu do Indii po herbatę trybem facecjonisty z sąsiedztwa¹⁶, nie tylko

¹⁵ Julian Duszyński był postacią realną, Posiada hasło w PSB, uczestnik wojen napoleońskich, emigrant, członek TDP, potem agent Hotelu Lambert, uczestnik wojen na Kaukazie.

¹⁶ Fragment opowieści Duszyńskiego o podróży do Indii na strusiu: „[...] siadam, wyjmuję głowę spod skrzydła, tak się zasnę nieborak, że aż ziewnął parę razy, ale porwał się na nogi – uderzyłem kijkiem – świstnął – ale i kula i wiatr nie prędzej lecą jak on, nawet by prześcignął mego wilczego szłapaka – z nogi na nogę skakał jak krakowski góral, po górach i skałach [...]”, s. 108.

inkrustuje swoją narrację znanymi z orientalnych baśni obrazami Wschodu, ale jest tym podróżnikiem, opowiadanie wrasta w sam rdzeń jego osoby i steruje jego kolejnymi doświadczeniami. Wyznacza też cel, wspólny wszystkim męskim bohaterom *Dziwnych żyć* – jest nim Polska, do której zmierzają, pędzą, wikłają się w niebezpieczeństwa i potyczki na służbie tureckiej, wzniecają pospolite burdy. Polska nieistniejąca realnie, ale osobliwie (znów trzeba użyć tego słowa), ustanawiana w opowieściach, w których kozaczy czyn nie tyle przywróci, ile właśnie ustanowi Rzeczpospolitą Trojga Narodów. Czajkowski w odniesieniu do tej postaci, a podobnie i do innych swoich bohaterów, zbiera świadectwa różnych osób, porzuca – z powodu jakoby niepełnej wiedzy, pewne wątki na rzecz innych, również do końca niejasnych. Pisała Zofia Szmydtowa w książce o Cervantesie: „że ten, w odniesieniu do Don Kichota [...] niejedną sprawę pozostawił nierozwiązaną. Zrezygnował ze swojego prawa do autorskiej wszechwiedzy, żeby wzmóc ekspresję jakiejś sceny, wywołać czujność czytelnika, spotęgować wrażenie rzetelności dochodzeń historycznych, a wreszcie żeby pozostawić niektóre wypadki w sferze możliwości różnego ich rozumienia”¹⁷. Bo czyż można powiedzieć coś pewnego o postaci, która staje się opowieścią przez samą siebie wymyśloną? Wprowadzając czytelnika w żywot Duszyńskiego Czajkowski deklarował: „Łączę w jedno to wszystko, co wiem od niego, co wiem od drugich i co sam widziałem, bo inaczej nie byłoby uzupełnionej całości tego dziwnego, w części przesadzonego, ale w części prawdziwego istnienia (s. 89). W tym polu strategia pisarska Cervantesa i Czajkowskiego – przy braku możliwej do jednoznacznego stwierdzenia inspiracji hiszpańskim pisarzem, wydaje się uderzająco zbieżna.

Podobnie jak miała się rzecz w przypadku Duszyńskiego, złożony kształt ma postać innego bohatera Iskintera Paszy – Antoniego Ilińskiego¹⁸. Już jego pochodzenie, wyznaczające trajektorię życia sprawia, że jak dowodzi

17 Z. Szmydtowa, *Cervantes*, Warszawa 1975, s. 169.

18 Niechętny Czajkowskiemu Zygmunt Miłkowski odnosił się z poważaniem właśnie do Ilińskiego, jako autentycznego działacza i żołnierza. O samym Czajkovskim pisał zaś: „Jest to [...] poeta, który dla wymarzonych ideałów gotów poświęcić wszystko, który znalazłszy się przypadkiem na drodze urzeczywistnienia takowych, skoncentrował na niej całą siłę działalności swojej i wzięwszy fałsz za prawdę, mniemaną tę prawdę wsparł całą energią swoją”. Podobny krytycyzm wyrażał wobec całego otoczenia Sadyka: „dyletanci rozmaitego rodzaju, z których jedni grali rolę werbowników, drudzy – geniuszów wojskowych, inni markietanów, kosynierów, entrepreneurów, entremeterów, etc., etc., a wszyscy spekulowali towarem, stosownie do okoliczności przybierającym nazwy bardziej pokupne”. Z. Miłkowski, *Udział Polaków w wojnie wschodniej (1853–1855) z przypisem: O powstaniu ludowym na Ukrainie w 1855, Paryż 1858*, s. 159, 152 (w kolejności cytowania).

Czajkowski „[...] Pisząc o jego życiu, trzeba je podzielić jak historią Polski, na dzieje bajeczne, i na dzieje prawdziwe” (s. 137). Do tych drugich należą informacje o usadowionej od pokoleń na Wołyniu rodzinie szlacheckiej, w której urodził się Antoni, dzieje bajeczne zaś odwołują się do pochodzenia od Ilajów, Tatarów ze Złotej Ordy; w tle majaczy jeszcze starożytny Ilion. Przypomina to oczywiście procedury wyszukiwania mitycznych przodków przez szlacheckich Sarmatów dla większej glorii rodu, jednak w życiu Ilińskiego „tatarski” i „antyczny” rodowód (oraz nadzwyczajne znaki pojawiające się w momencie narodzin bohatera w kosmosie) sprawiają, że ostatecznie, po licznych wędrówkach, pojawia się w okolicach ‘swoich’ przodków w ilińskiej stancy w kraju kozaków dońskich, a potem w Bośni, Czarnogórze i Turcji. Iliński-Iskinder Pasza żyje jak obrońcy Ilionu i nie stroniący od okrutnej przemocy wojownicy Złotej Ordy.

U schyłku życia Iliński „czasami milczał godziny całe, a czasami bez przestanku godziny całe gadał, o jakichś planach, wyprawach, spiskach, pisał do rodziny o swojej śmierci; do Polaków, żeby się do niego kupili [...] Śmierć nie mogła mu dać rady w boju, wśród trudów i znojów, wśród niebezpieczeństw, życie życiem się odradzało, spoczynek, nieczynność go zabiły – owe ciche, nieruchome, poprzedniczki śmierci, śmierć przywołały” (s. 170). Po śmierci najpierw opuścili go wszyscy, wynosząc, co miało jakąkolwiek wartość, tak, że nawet ciała nie było za co obmyć, jak zaświadcza narrator. Jego trumnę nieśli tłumnie Turcy, a każdy z nich wspominał miejsca, w których przebywał razem ze zmarłym, tworząc mapę obejmującą rozległy teren między Bośnią, Krymem, Gruzją (rzeka Rioni) i Eufratem... (s. 170). Narrator zaświadcza, że była to „najszczytniejsza mowa pogrzebowa” (s. 170–171), po raz ostatni aktualizująca w narracji przebytą wędrówkę.

Błądni rycerze

„Żadna ziemia na świecie nie wydała tylu, że tak nazwę, błędnych rycerzy, wędrowników niezmordowanych i myśli i czynu, ile nasza biedna Polska. Przy naszych: Michałku Wojciechowskim. Dulskim, Marchockim, Achmetowiczu Baszy, Julianie Duszyńskim, Skinder Paszy i tylu innych błedliby Cagliostro, Sen Zarmen i tylu innych bohaterów awanturniczego istnienia, o których popisano niepoliczone pamiątki” (s. 89), pisał Czajkowski w pierwszych słowach opowieści poświęconej Duszyńskiemu. Czy wśród „tylu innych” znalazłby się i don Kichot? Niestety, Czajkowski tego nie ujawnia.

Istotnie, bohaterowie Czajkowskiego, żyjąc w ciągłych wędrówkach, wśród nagłych obrotów losu i zmiennej życzliwości fortuny błądzą. Niektórzy z nich pozostają w stanie zawieszenia między uznawanym za prawdę marzeniem a rzeczywistością, którą ignorują do samego końca, jak Iliński. Inni „trzeźwieją” i umierają ze zgryzoty, jak Mickiewicz, który

zorientował się w Stambule, że stan przygotowania kozaków do wojny jest całkiem inny, niż to sobie wyobrażał: „[...] ocknął się jak ze snu, śnił i marzył o niebie polskim i widział – a teraz na jawie widział piekło polskie, a przynajmniej czyściec. [...] I Mickiewicz, kiedy obaczył, co się działo w Stambule, gorzko pomyślał: śniłem, marzyłem i obudziłem się” (s. 197). Błędni rycerze Czajkowskiego w zasadzie nie są skłonni „wytrzeźwieć”, żyją wewnątrz i dla jednej idei, naśladowując w tym – tak w każdym razie widzą swoje powołanie – to Aleksandra Wielkiego, to księcia Konstantego, to tureckiego wodza. Awantury miłosne, w jakie wikłają się często i chętnie, nie pozostawiają na nich większego wrażenia, szybko zapominają o kolejnej damie serca i wędrują dalej, przejęci ideą odbudowania kozaczyzny i ustanowienia Rzeczypospolitej. Uważają więc starych grenadierów za zdatnych do stanu uczniowskiego („za przyszłych kaligrafów”, s. 38, *Aleksander Pausza*). W tym świecie ułud i ponoszonych w ich imię trudów rzadko trafia się ktoś „[...] wielkiego rozumu prozy, prawdy – nie poezji, nie ułudy” (s. 39), jak księżna Sapieżyna, nazywana polską matroną. Błędni rycerze Czajkowskiego nie mają przy sobie obdarzonych zdrowym rozsądkiem służących, a sam narrator, odnotowując incydentalne sytuacje opadnięcia ułudy, towarzyszy jej przecież wiernie, z nieukrywaną akceptacją. Przedstawia biografie poniekąd z marginesu, ich działania nie wytwarzają najważniejszych idei tamtego czasu, a sami nie biorą udziału w przebiegających wówczas procesach modernizacyjnych. Żyją na koniu, w pogoni za własną (w tym wypadku znaczy to także wspólną im wszystkim) ideą, „nieobudzeni” nawet w momencie ostatecznym życia. Pałasze, pułki konne i amarantowe wyłogi, wymowne znaki idei, która prowadzi ich po bezdrożach Bałkanów, a niektórych też po Hiszpanii i Afryce, patronują też zdarzeniom nieheroicznym, pospolitym, choć rozgrywanym bez świadomości głównych uczestników, że biorą udział w zwykłej burdzie, jak przygoda Duszyńskiego na drodze do Równego, w dzień po ożenku: „Furmani nie chcieli sobie ustępować drogi – zaczęła się wojna na batogi. Duszyński się w nią wmieszał, a ze przy nim była siła i liczba, powóz pułkownika został w rów wywróconym, a Duszyński zwycięzca pojechał w dalszą drogę” (s. 96). Następstwem było *qui pro quo*, w wyniku którego bohater został obity, sam najpierw obiwszy niespodziewanych gości.

Erich Auerbach w studium *Zaczarowana Dulcynena* pisze, że idealizm Don Kichota uniemożliwia mu zrozumienie realnych, istniejących w świecie stosunków, że bohater utracił to zrozumienie, gdy wpadł w swoją obsesję. „Wszystko, co czyni później, jest najzupełniej niedorzeczne i tak dalece niedające się pogodzić z istniejącym światem, że może wywoływać w nim jedynie komiczne zamieszanie”¹⁹. Auerbach akcentował pogodę, łagodną

19 E. Auerbach, *Zaczarowana Dulcynena*, [w:] tegoż: *Mimesis. Rzeczywistość przedstawiona w literaturze Zachodu*, przekład i przedmowa Zbigniew Żabicki,

zabawę, cechującą świat przedstawiony powieści, odżegnując się od nadawania jej wymiaru tragicznego czy ironicznego, gdyż te – zdaniem autora – należą do sfery późniejszych interpretacji. Jeśli posłużyć się takim trybem myślenia, to rzeczywistość przedstawiona w *Dziwnych...* także układa się w serię zabawnych momentów opartych na niezrozumieniu: raz rzeczywistego stanu pułku, innym razem na błędnym ulokowaniu nadziei w rzekomo genialnym projekcie scholaryzacji bułgarskich pasterzy, jeszcze innym – na nieudanej próbie uczynienia bojowników z klanu starców starowierców. I co więcej – bohaterowie, którzy raz po raz doświadczają zderzenia z rzeczywistością, pozostają w swoim rojeniu niewzruszeni, do następnej i następnej pomyłki.

Ten świat wiecznej iluzji został w opowieściach Czajkowskiego wprzęgnięty w nadrzędną myśl polityczną i historiozoficzną o nadchodzącym czasie wolności, znaczoną wieloma nazwiskami ówczesnych polityków, wojskowych, tytułów znaczących organów prasowych itp. To dzięki nim i między nimi toczy się świat realny, „proza, nie poezja”. Dla tej pierwszej narrator pozostawia niejaki szczeliny, pozwala na chwilowe ujawnienie, by za chwilę zakryć zasłoną kolejnej przygody, podejmowanej w imię raz nałożonego na siebie obowiązku. Nie sposób przy tym odżegnać się i od takiej refleksji, że opowiadając o świecie – jak chce Auerbach – w swej istocie zabawnym, Cervantes żegna też świat już zamknięty, który może być przywracany jedynie w rojeniach, za sprawą ożywiających człowieka marzeń. Ujawnia to sposób, w jaki prowadzi narrację, niemała zasługa na tym polu należy oczywiście do giermka, jego trzeźwego poglądu i sprytu. Narracja prowadzona przez Czajkowskiego, tak wyrozumiała dla niektórych postaci, wręcz wskazująca na identyfikację piszącego z myślami i działaniami jego bohaterów, posiada również szczeliny, przez które przeziiera trzeźwe rozumienie mechanizmów powstawania ułud. Obnażał więc w tonie ironicznym i parodystycznym przywidzenia towiańczyków:

Dziarscy rycerze, w teraźniejszym życiu uśpieni natchnieniem Mistrza, przebudzili się z przypomnieniem, że byli krowami, indykami, baranami, wieprzami, a żadnemu nie zdarzyło się, że był kiedyś orłem. – Mołodźce, jeden krzyczał, że był marchewką, drugi pasternakiem, trzeci burakiem. Poeci byli pielgrzymami i namiotami. (s. 186, *Henryk Służalski*)

Sam Służalski zwiedziony nazwą „tebe”, oznaczającą górę, każde napotkane wzniesienie miał uznawać za starożytne Teby, ulegając złudzeniu opartemu na niezupełnie dlań zrozumiałym, kulturowym podłożu. W podobnie ironicznym tonie Czajkowski przedstawia Mierosław-

skiego, tyle, że prezentując tę postać nie sięga, jak w przypadku towiańczyków, do źródeł rzekomej anamnezy, lecz kreśli proces samostwarzania oparty na umiejętnej manipulacji:

Wiedział on, że Polacy w życiu matematycznym, w życiu politycznym, w życiu praktycznym nie matematycy, ale poeci, nie tacy jak Adam Mickiewicz w swoim Wallenrodzie, w swoim Tadeuszu, ale tacy jak tysiąc nocy i jedna, jak podróże Abulkazema, jak Mytologia Grecka; uderzył tedy na nich wszystkowiedzą. (s. 189)

Bardzo wyraźnie widać, w jaki sposób narracja zmierza do samostworzenia postaci, jak posługujący się nią człowiek poniekąd wywodzi się z opowiadania o sobie.

Maria Kuncewiczowa pod wrażeniem realnej podróży po Hiszpanii odbytej na początku lat 60. XX wieku zauważała, że Kon Kichot „Wyrusza samotnie jak nikt inny w literaturze, bo wyrzucony poza epokę, cofnięty w czasie, beznadziejny”²⁰. To spostrzeżenie pisarki żyjącej wówczas na emigracji i doświadczonej przez dramaty tamtego stulecia dowodzi ciśnienia czasu, które odrzucał w swojej interpretacji Auerbach. Podejmując, za inspiracją Lelewela, próbę ‘paralelowania’ wielkiej powieści Cervantesa i dziś prawie nieznanymi opowieści Czajkowskiego nie sposób tego ciśnienia uniknąć, gdyż hołdował mu sam wiek dziewiętnasty. Jeśli więc obstawać przy możliwym podobieństwie obu utworów, pod warunkami wskazanymi wyżej, to trzeba jednocześnie uznać, że Czajkowski był dłużnikiem swojego czasu w tym znaczeniu, że dziedziczył jego idee, a często też urojenia. Jego bohaterowie stają się własnymi „utworami”, lecz tworzą siebie na podobieństwo innych wielkich postaci, są „błędni”, gdyż, zgodnie z ówczesnym znaczeniem słowa błędzą, ale o tym wie tylko narrator, przypisujący im takie miano. Podobnie jak Don Kichote, znaleźli się nie w swoim czasie, podobnie jak on poświęcili życie jednej idei, której nie zdołali zrealizować. Pamiętając jednak o przestrodze Lelewela, że istotą paralel jest różnica, muszę dopisać jeszcze jedną uwagę. Otóż od narracji łotrzykowskich – których ślady są w powieści Cervantesa łatwo wyczuwalne, a przygody bohaterów polskiego autora także często opowiadane są na sposób bliski tej konwencji – opowiadania Czajkowskiego oddziela głęboka rozpacz, zasypywana narracyjnym rozmachem, przesadą. Swoisty nadmiar

²⁰ M. Kuncewiczowa, *Don Kichote i nianki*, Warszawa 1985, Instytut Wydawniczy „Pax”, s. 89. Kuncewiczowa dowodzi też anachronizmu postawy rycerza wobec epoki, która żywiła się zupełnie innymi ideami: „Bo oto na początku XVII wieku, kiedy bohaterowie rycerskich mitów średniowiecza od dawna byli już rozbrojeni przez humanistów, kiedy Montesinos i Lancelot, Orland Szalony i Amadis z Galii od dawna spoczywali w szklanych trumnach, ni stąd ni zowąd zwariowany miłośnik ksiąg, szlachetka z Manczy dosiada ledwie żywej chabety i rusza w świat na rycerską przygodę [...]” (s. 89).

myśli, czynów, zwrotów akcji wywodzi się oczywiście ze strategii, której celem jest pobudzenie zainteresowania czytelnika, ale jest też symptomem niepokoju co do stabilności i przejrzystości świata. Jeśli wrócić do myśli Auerbacha, to tu zauważyć trzeba różnicę, i to zasadniczą: za sprawą podobnych środków Cervantes, z pogodą ducha, pokazuje wielowarstwowość rzeczywistości, Czaikowski zaś próbuje przysłonić jej przerażającą i niezrozumiałą twarz.

Elżbieta Nowicka

Department of Romanticism, Institute of Polish Studies,

Adam Mickiewicz University, Poznań

[HTTPS://ORCID.ORG/0000-0002-8166-8306](https://orcid.org/0000-0002-8166-8306)

Miguel de Cervantes and Michał Czajkowski: (Im)plausible links

Summary

This article looks at the characters and types of narration in Michał Czajkowski's *Dziwne życia Polaków i Polek* [*Strange Lives of Poles and Polish Women*]. Published in 1865, the book is a collection of biographical essays recounting in vivid detail the real-life stories of Polish noblemen from the Ukraine caught in the power games of the Ottoman and the Russian Empire in the early 19th-century. Czajkowski makes no direct references to Cervantes, but at one point calls his bunch knight errants, insisting that Poland produced more of them than any country in the world. Elsewhere he counterpoints earthy realism and (mock)epic decorum, fact and literary invention ('dzieje bajeczne') because they both make up the life of Antoni Iliński vel Iskender Pasha. Inspired by Joachim Lelewel's 1820 comparative study *Historyczna paralela Hiszpanii z Polską w wieku XVI, XVII, XVIII* [*A Historical Parallel between Spain and Poland in the 16th, 17th, and 18th Century*] the article tries to trace such covert links or echoes of Cervantes in Czajkowski's handling of his maverick heroes.

Key words:

Miguel de Cervantes (1547–1616) – *Don Quixote* – maverick heroism – biography and adventure fiction – Poland, Ukraine, Russia and Turkey in the early 19th century – Michał Czajkowski vel Mehmet Sadyk Pasha (1804–1886) – Joachim Lelewel (1786–1861)

Słowa kluczowe:

Don Kichote, Cervantes, Michał Czajkowski, romantyzm polski, rycerstwo

Bibliografia

Podmiotowa:

- Barszczewski Jan, 1846, *Szlachcic Zawalnia czyli Białoruś w fantastycznych opowiadaniach*, Petersburg.
- Czajkowski Michał, 1900, *Dziwne życia Polaków i Polek*, Lipsk: F.A. Brockhaus.
- Cervantes Miquel de, 2014, *Przemysłny szlachcic Don Kichot z Manczy*, przeł. i oprac. Charchalis Wojciech, Poznań: Dom Wydawniczy Rebis.
- Kraszewski Józef Ignacy, 1859, *Wieczory wołyńskie*, Lwów: Zakład im. Ossolińskich.
- Lelewel Joachim, 2006, *Historyczna paralela Hiszpanii z Polską*, oprac. Kieniewicz Jan, Warszawa: Wydawnictwo DiG.
- Miłkowski Zygmunt, (1858), *Udział Polaków w wojnie wschodniej (1853–1855) z przypisem: O powstaniu ludowym na Ukrainie w 1855*, Paryż.

Przedmiotowa:

- Auerbach Erich, (2022), *Mimesis. Rzeczywistość przedstawiona w kulturze Zachodu*, przekład i przedmowa Żabicki Zbigniew, przedmowa do II wydania Markowski Michał Paweł, Warszawa: Prószyński i S-ka.
- Barbaruk Magdalena, 2015, *Długi cień Don Kichota*, Kraków: Universitas.
- Dambek-Giallelis Zofia, 2019, *Dziwne kształty życia. Studia i szkice z dziejów biografistyki polskiej połowy XIX wieku*, Poznań: Wydawnictwo Naukowe UAM.
- Fabianowski Andrzej, Historiozoficzna funkcja Ukrainy w dziele Michała Czajkowskiego, https://shron1.chtyvo.org.ua/Fabianowski_Andrzej/Historiozoficzna_funkcja_Ukrainy_w_dziele_Michaa_Czajkowskiego_pol.pdf?PHPSESSID=tosnns4tc9t75bl0r1 (dostęp 30.05.2022)
- Kuncewiczowa Maria, 1985, *Don Kichote i niańki*, Warszawa: Instytut Wydawniczy „Pax”.
- Ortega y Gasset José, 2008, *Medytacje o „Don Kichocie”*, przeł. Wojcieszak Janusz, Warszawa: Warszawskie Wydawnictwo Literackie MUZA SA.
- Ruszczyńska Marta (2016), *Między Słowiańszczyzną a Orientem. Na przykładzie wybranych powieści Michała Czajkowskiego*, [w:] *Wschód muzułmański w literaturze polskiej. Idee i obrazy*, red. Grzegorz Czerwiński Grzegorz, Konopacki Artur, Białystok: Alter Studio, s. 97–114.
- Sawicki Piotr (red.), 1996, *Zapirenejskie wędrówki Polaków w latach 1838–1930*, Wrocław: Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Wrocławskiego.

- Sawicki Piotr, 2006, *Od Norwida do... Poczet Don Kiszotów polskich (dalece niepełny)*, „Rozprawy Komisji Językowej” Wrocławskiego Towarzystwa Naukowego, cz. 1: tom XXXIII, Wrocław 2006, s. 273–280.
- Sawicki Piotr, 2007, *Od Norwida do... Poczet Don Kiszotów polskich (dalece niepełny)*, „Rozprawy Komisji Językowej” Wrocławskiego Towarzystwa Naukowego, cz. II: tom XXXIV, Wrocław 2007, s. 3–15.
- Szmydtowa Zofia, 1975, *Cervantes*, Warszawa: PIW.
- Szturc Włodzimierz, 2001, *Norwidowy Don Kichot na tle literatury XIX wieku. O „Epos-nasza”(1848): o sposobie oglądania samotności*, [w:] tegoż: *Archeologia wyobraźni. Studia o Słowackim i Norwidzie*, Kraków: Universitas.
- Węgrzyn Iwona, 2021, *Wyczerpana tradycja. Szkice literaturze polskiej XIX wieku*, Warszawa: Wydawnictwo IBL PAN.